

# Agata Zbylut

---

## Sztuka współczesna : sposób na kreatywność

---

Ekonomiczne Problemy Usług nr 107, 99-114

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Agata Zbylut\***

## SZTUKA WSPÓŁCZESNA – SPOSÓB NA KREATYWNOŚĆ

W artykule poruszono zagadnienia związane ze współczesnym pojmowaniem kultury, która została uznana za sektor gospodarki. Podano przykłady rewitalizacji miast przez kulturę, m.in. wystawa Documenta w Kassel, budowa muzeum sztuki współczesnej w Bilbao (tzw. efekt Bilbao). Opisano polskie projekty związane z kulturą, jak Narodowy Program Kultury „Znaki Czasu” i powołanie stowarzyszenia Zachęta Sztuki Współczesnej w Szczecinie, którego działalności została poświęcona końcowa część artykułu.

**Słowa kluczowe:** przemysł kreatywny, kultura, efekt Bilbao, Narodowy Program Kultury „Znaki Czasu”, Kolekcja Regionalna Zachęty Sztuki w Szczecinie

### Wprowadzenie

Przemysł kreatywny to stosunkowo nowe pojęcie. Dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku przeprowadzono pierwsze badania, w których kultura została potraktowana jak sektor gospodarczy, dzięki któremu powstają miejsca pracy i który ma wpływ na wysokość PKB. Zauważono, że w nowoczesnych gospodarkach, przede wszystkim opartych na wiedzy, gdzie maleje znaczenie tradycyjnych gałęzi przemysłu, zyskują branże zajmujące się tworzeniem, produkowaniem i wprowadzaniem w obieg treści niematerialnych, związanych z szeroko rozumianą kulturą. Wcześniej panowało przekonanie, że kultura to sektor nieprzynoszący realnych zysków, a jej utrzymanie spoczywa wyłącznie na państwie, samorządach czy sponsorach. Dobra kultury traktowano jako wartości niematerialne, wymykające się analizom ekonomicznym.

---

\* Agata Zbylut, dr hab., prof. Akademii Sztuki, Katedra Malarstwa i Nowych Mediów, Wydział Malarstwa i Nowych Mediów, Akademia Sztuki w Szczecinie; Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, Katedra Architektury Krajobrazu, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, prezes Zachęty Sztuki Współczesnej, e-mail: agatazbylut@wp.pl.

Na rzecz kultury pracuje wiele gałęzi gospodarki, jak na przykład branże technologiczna, logistyczna, hotelarska. Wiele przedsięwzięć artystycznych wymaga zaangażowania osiągnięć współczesnej techniki, a imprezy o ugruntowanych markach przyciągają turystów, którzy zapełniają hotele i restauracje. I nie dotyczy to jedynie wydarzeń z pogranicza sztuki popularnej. Wystarczy wspomnieć choćby Documenta, organizowane w Kassel co pięć lat od 1955 roku. To najważniejsza – obok Biennale w Wenecji – przeglądowa, cykliczna prezentacja sztuki współczesnej w Europie. W roku 2007 obejrzało ją 750 tys. osób. Wprowadzenie sztuki współczesnej do miasta przemysłowego, zniszczonego przez bombardowania, miało odczarować przeszłość przez sztukę i wprowadzić Niemcy w przyszłość. I tak się stało.



Il. 1. Documenta w Kassel, kolejka do jednej z wielu kas biletowych pod koniec trwającej 100 dni wystawy, fot. Agata Zbylut, 2012

Źródło: zbiory własne autorki.

Warto wspomnieć, że Kassel to stosunkowo niewielkie (200-tysięczne) i dosyć prowincjonalne miasto, a twórczość pokazywana na wystawie w niczym nie przypomina tego, co w potocznym rozumieniu mogłoby zainteresować tak zwaną szeroką publiczność. Mimo to, a może właśnie dlatego, Documenta przyciąga widzów z całego świata, przyjeżdżających do Kassel, ze względu na rozmach

przedsięwzięcia, na co najmniej kilka dni. Oferta wystawiennicza obejmuje całe miasto, nie tylko muzea i galerie, ale także ulice, ogrody, place, podwórka, pustostany i budynki użyteczności publicznej. To impreza wpisana w politykę miasta i kształtująca jego sposób myślenia. Impreza, którą żyją również mieszkańcy, z sympatią przyjmujący wszechobecne tłumy turystów. Podobnie jak w przypadku Biennale w Wenecji, Biennale w Berlinie czy innych tego typu wydarzeń artystycznych, tak i w Kassel każdą edycją kieruje inny, wybrany w konkursie, dyrektor. To gwarantuje świeżość spojrzenia i sprawia, że publiczność nie zawodzi.



## II. 2. Muzeum Guggenheima w Bilbao, projekt Frank Gehry

Źródło: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Guggenheim-bilbao-jan05.jpg> (dostęp: 26.03.2014).

Sztandarowym przykładem rewitalizacji miasta przez kulturę jest Bilbao, najbardziej spopularyzowany i najbardziej spektakularny przykład pozytywnego oddziaływania inwestycji w kulturę na rozwój regionu, zwany efektem Bilbao. Doczekał się on już wielu prac naukowych i opracowań socjologicznych oraz ekonomicznych. Bilbao – miasto położone w północnej Hiszpanii, w centrum Kraju Basków – zamieszkiwało w latach dziewięćdziesiątych około 350 tys. mieszkańców. Bilbao w niewielkim stopniu korzystało z koniunktury gospodarczej Hiszpanii, jednak na początku lat dziewięćdziesiątych przygotowano program ożywienia gospodarczego, którego celem była rewitalizacja miasta. Zrealizowano kilkadziesiąt projektów architektonicznych, w tym najważniejszy – budowę muzeum sztuki współczesnej. Koszt projektu i budowy pokryto ze środków państwowych i lokalnych, natomiast utrzymanie dzieł sztuki zapewniła

Fundacja Solomona R. Guggenheima, która prowadzi między innymi nowojorskie Muzeum Solomona R. Guggenheima, kolekcję Peggy Guggenheim w Wenecji, Deutsche Guggenheim w Berlinie i buduje muzeum w Abu Dhabi, które ma zostać oddane do użytku w 2017 roku. Sukces pierwszego nowojorskiego muzeum zapewne nie byłby tak spektakularny, gdyby nie wspaniała bryła architektoniczna zaprojektowana przez modernistycznego architekta Franka Lloyd Wrighta. Sukces ten został powielony w Bilbao, gdzie projekt architektoniczny przygotował Frank Gehry.

Powierzchnia muzeum ma 32 tys. metrów kwadratowych, a największa sala – blisko 4 tys. Większość sal ma nieregularne kształty, a w samej bryle, pokrytej wypolerowanym tytanem, doszukać się można odniesień do spiętrzonych białych żagli. To pierwsze na świecie muzeum, którego forma przyciąga bardziej niż zgromadzone zbiory. I choć to „arcydzieło dekonstruktywizmu” ma licznych wrogów, to oryginalność tej architektury zniewala. Rok po otwarciu muzeum odwiedziło je 1,3 mln gości, a obecnie co roku sprzedaje się około milion biletów. Dzięki temu inwestycja po dziewięciu latach zwróciła się 18-krotnie. Utworzono w tym czasie 4361 miejsc pracy zarówno w samej instytucji, jak i w przemyślach z nią powiązanych (hotelach, restauracjach itp.). Muzeum Guggenheima jest również ośrodkiem stymulującym rozwój przemysłu kreatywnego. Nie tylko przyczyniło się ono do wzrostu zainteresowania sztuką wśród mieszkańców regionu, ale zainspirowało przebudowę już istniejących muzeów i powstanie wielu nowych miejsc sztuki. Wokół tej sieci rozwijają się przedsiębiorstwa uzupełniające działalność kulturalną: hotele, restauracje, miejsca sportowo-rekreacyjne, agencje reklamowe oraz PR-owskie itp. Bilbao definitywnie przełamało stereotypowe postrzeganie działalności artystycznej jako nieproduktywnej<sup>1</sup>.

Efekt Bilbao przez moment śnił się również mieszkańcom Łodzi, gdzie również Frank Gehry miał zaprojektować Camerimage Łódź Center, które obok innych funkcji miało być siedzibą Festiwalu Camerimage poświęconego sztuce autorów zdjęć filmowych. „Z zewnątrz będzie wyglądać jak wielki ekran projekcyjny, nad którym górują cztery wieże kojarzące się z dachami gotyckich katedr” – mówił Marek Żydowicz, dyrektor Festiwalu Camerimage w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” w grudniu 2009 roku<sup>2</sup>. Wizja, a może przede wszystkim koszty, przerosły jednak władze Łodzi. Na skutek konfliktu między władzami miasta a dyrektorem festiwalu, z Łodzi – najbardziej „filmowego” miasta w Pol-

<sup>1</sup> Por. R. Kasprzak, *Efekt Bilbao*, <http://kulturasieliczy.pl/efekt-bilbao-%E2%80%93-rafal-kasprzak> (dostęp: 19.02.2010).

<sup>2</sup> [http://lodz.gazeta.pl/lodz/1,35153,7325051,Camerimage\\_Lodz\\_Center\\_\\_Frank\\_Gehry\\_dla\\_Lodzi.html](http://lodz.gazeta.pl/lodz/1,35153,7325051,Camerimage_Lodz_Center__Frank_Gehry_dla_Lodzi.html) (dostęp: grudzień 2009).

sce – festiwal przeniósł się do Bydgoszczy. Zapewne ze stratą zarówno dla samego wydarzenia, jak i Łodzi.

Projektem, który nie pociągał tak wielkich kosztów, jednak przełamywał stereotypowe myślenie o kulturze, był Narodowy Program Kultury „Znaki Czasu”, wprowadzony w 2004 roku przez ówczesnego ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego. Program odwoływał się do XIX-wiecznej tradycji Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Dzięki temu słowo „zachęta” można odnaleźć w większości nazw stowarzyszeń i fundacji, które powstały we wszystkich miastach wojewódzkich. Inspiracją do powstania programu były wzorce francuskie. W roku 1983 Ministerstwo Kultury i Sztuki Francji utworzyło 22 Regionalne Fundusze Sztuki Współczesnej. „Zachęty” w Polsce miały korzystać z doświadczeń francuskich i nie tylko kolekcjonować, ale i inspirować, wspierać i promować sztukę współczesną. Francuskie fundusze tworzą kolekcje, które nie są zamknięte w murach instytucji, ale podróżują, wchodzą w partnerstwa z instytucjami i organizacjami usytuowanymi poza sektorem publicznym.



Il. 3. Ewa Partum, *Samoidentyfikacja* (40 x 50 cm, analogowy fotomontaż, 1980/2007) – jedno z dziesięciu zdjęć

Źródło: Kolekcja Regionalna Zachęty Sztuki Współczesnej w Szczecinie<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Ilustracje 4–9 pochodzą również z tej kolekcji.

Jak napisała Paulina Zarębska: „Nacisk położono przede wszystkim na naprawę wieloletnich zaniedbań w zakresie kolekcjonowania sztuki współczesnej. Promocja sztuki była także niezwykle potrzebna ze względu na wyraźne braki chociażby w bazie instytucjonalnej, których nie było we Francji. Bodźce do sformułowania programu «Znaki Czasu» stanowiły również niedostatki w edukacji wizualnej oraz mała liczba galerii sztuki współczesnej. Główną ideę programu określano jako: «Przywrócenie i ożywienie relacji współczesny artysta – jego dzieło – obywatel»<sup>4</sup>.



II. 4. Natalia LL, *Sztuka konsumpcyjna* (250 x 240 cm, czarno-biała fotografia analogowa, 1972)

<sup>4</sup> P. Zarębska, *Katalog wystawy „Kolekcja Lubelskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, Siła Sztuki. Kolekcja Sztuki Współczesnej Lubelskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych”*, Lubelskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Lublin 2010, s. 33.

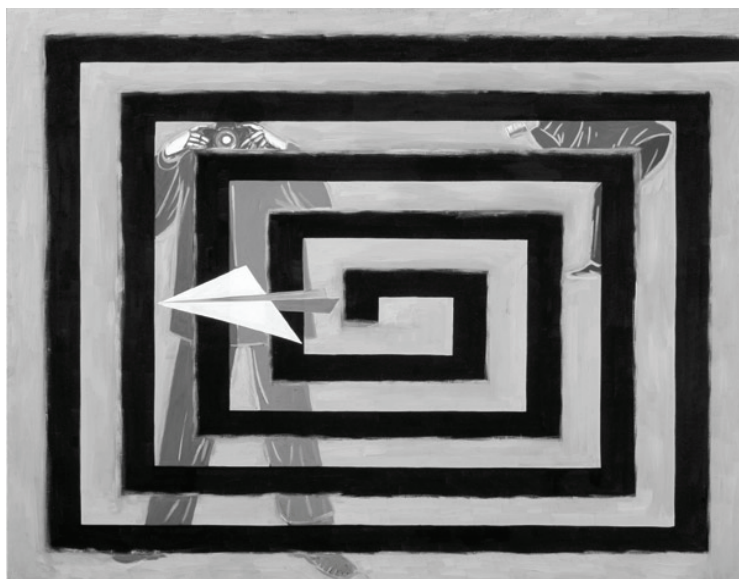
Powodem sformułowania programu „Znaki Czasu” były między innymi braki w instytucjonalnych kolekcjach usytuowanych w wielu muzeach i galeriach w Polsce, które po transformacji, borykając się z kłopotami finansowymi, mocno ograniczyły lub wręcz zaprzestały kolekcjonowania dzieł współczesnych. Pomimo istnienia sieci publicznych instytucji, przystosowanych do budowania kolekcji, Ministerstwo Kultury zdecydowało się nadać programowi charakter obywatelski i misję budowania zbiorów powierzyło organizacjom pozarządowym. Powodów było kilka, jednym z nich była efektywność wydatkowanych środków. Uznano, że tańszą i bardziej transparentną metodą będzie przekazanie środków tak zwanemu trzeciemu sektorowi. To pozwoliło na wsparcie inicjatyw obywatelskich i nawiązanie dialogu między obywatelami, specjalistami w wybranych dziedzinach a przedstawicielami lokalnych samorządów. Innym powodem była zapewne chęć nadania zbiorom rysu współczesności i aktualności, których nie mogło zapewnić wiele z „zabetonowanych” w postrzeganiu sztuki współczesnej muzeów.

Program „Znaki Czasu” został również wprowadzony w województwie zachodniopomorskim. Na bazie porozumienia pomiędzy samorządem Miasta Szczecin, Marszałkiem Województwa Zachodniopomorskiego i Ministerstwem Kultury powołano wspólnego koordynatora zadania, który został zobowiązany do założenia organizacji pozarządowej realizującej zadanie. W ten sposób, w 2004 roku powstało stowarzyszenie Zachęta Sztuki Współczesnej. W jego skład weszli krytycy sztuki, historycy, artyści, ekonomiści, osoby kierujące regionalnymi instytucjami kultury i związkami twórczymi, przedstawiciele lokalnych mediów. W pierwszym roku Ministerstwo Kultury przeznaczyło na realizację zadania 200 tys. zł, stawiając warunek, że drugie 200 tys. zł znajdą na ten cel samorządy lokalne. I tak się stało. Na uroczystej inauguracji programu minister kultury obok symbolicznego czeku przekazał stowarzyszeniu obraz Jarosława Modzelewskiego *Sztuka fotografii*.

Ministerstwo Kultury, inicjując program „Znaki Czasu”, wykazało daleko idące zaufanie do organizacji, z którymi zamierzało współpracować na wielu poziomach. Cele szczegółowe, do jakich miały dążyć poszczególne kolekcje, zostały określone na poziomie regionalnym. Pisząc profil kolekcji, szczecińskie stowarzyszenie przeanalizowało stan zbiorów funkcjonujących w województwie oraz uwarunkowania geograficzne i społeczne. Wzięło pod uwagę największe zbiory zgromadzone w regionie: Kolekcję Osiecką w Koszalinie i kolekcję Muzeum Narodowego w Szczecinie. Ta pierwsza powstawała w latach 1963–1981. Rozpoczęło ją I Międzynarodowe Studium Pleneru Koszalińskiego zorganizowa-



wane w Osiekach 2–15 września 1963 roku. O genezie kolekcji pisał Marian Bogusz w liście do Jerzego Fedorowicza tak: „Zrobimy taką imprezę, jakiej nie było jeszcze w całej Europie”<sup>5</sup>. Zgromadzone dzieła były darami artystów uczestniczących w plenerze, który przyjął formę eksperymentu, wymiany myśli i kreacji na skalę niespotykaną zarówno wcześniej, jak i później. Spotkania te były rodzajem „wentylu bezpieczeństwa”, miejscem odizolowanym od centrum, a przez to bezpiecznym, pozwalającym na zaistnienie marginesu wolności intelektualnej i nieskrępowanej konwenansem twórczości. Drugą kolekcją, wobec której stowarzyszenie Zachęta Sztuki Współczesnej w Szczecinie musiało się określić, była kolekcja Muzeum Narodowego, szerzej zorientowana, jednak z dużymi brakami w zbiorach, zwłaszcza po roku 1989. Stąd też za punkt wyjściowy dla Kolekcji Regionalnej Zachęty Sztuki Współczesnej obrany został rok 1989 – moment głębokich przemian zarówno politycznych, gospodarczych, jak i świadomościowych, które pozwoliły polskim artystom na intensywny kontakt ze sztuką międzynarodową.



Il. 5. Jarosław Modzelewski, *Sztuka fotografii* (180 x 230 cm, tempera żółtkowa na płótnie, 2003/2004)

<sup>5</sup> J. Kałucki, *Słowo wstępu. Awangarda w plenerze: Osieki i Łazy 1963–1981. Polska Awangarda II połowy XX wieku w Kolekcji Muzeum w Koszalinie*, Muzeum w Koszalinie, Koszalin 2008, s. 6.

Ważne dla kolekcji było również określenie jej regionalnego charakteru. Szczecin przez dziesięciolecia był prowincją, zarówno w sensie geograficznym, jak i merytorycznym. Środowisko artystyczne było stosunkowo wąskie. Przez lata nie udawało się wypromować rodzimych marek na forum ogólnopolskim, nie wspominając o rynku międzynarodowym. Dotyczyło to zarówno artystów, jak i krytyków, a także instytucji kultury. Mając to na uwadze, regionalność kolekcji miała polegać nie tyle na gromadzeniu dzieł powstających w regionie, ile na przygotowaniu swoistej lekcji historii sztuki najnowszej; miał powstać zbiór, na którego podstawie będzie można prześledzić najważniejsze wątki pojawiające się w sztuce polskiej w ostatnich dziesięcioleciach. Stąd w kolekcji znalazły się dzieła takich najważniejszych twórców, jak: Natalia LL, Marek Kijewski, Zofia Kulik, Józef Robakowski, Zygmunt Rytka, Łódź Kaliska, Izabella Gustowska, Ewa Partum, Zbigniew Libera, uzupełnione pracami artystów młodszego pokolenia, o niepodważalnym artystycznym statusie, takich jak: Anna Baumgart, Jakub „Kuba” Bąkowski, Leszek Golec & Tatiana Czekańska, Katarzyna Górna, Aneta Grzeszykowska & Jan Smaga, Dominik Lejman, Julita Wójcik, Elżbieta Jabłońska i inni. Wybór ten został uzupełniony o prace twórców pracujących w regionie: Przemysław Cerebiez-Tarabickiego, Andrzeja Ciesielskiego, Roberta Knutha, Anny Wojsznis, Brunona Tode, Ryszarda Tokarczyka czy Pawła Kuli. Wraz z powstaniem Akademii Sztuki okazało się, że wybory Zachęty są zbieżne z wyborami władz uczelni, w której zostali zatrudnieni profesorowie już w kolekcji reprezentowani. Byli to: Kamil Kuskowski, Agata Michowska, Aleksandra Ska, Wojciech Łazarczyk, Artur Malewski czy Anna Orlikowska. W zbiorze znalazło się również miejsce na reprezentację dzieł, które brały udział w najważniejszych wydarzeniach artystycznych regionu: w Bałtyckim Biennale Sztuki Współczesnej, w Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego, a później również w Festiwalu Sztuki Młodych Przeciąg.

Po ośmiu latach działalności stowarzyszenie zgromadziło dzieła ponad 120 artystów, z których większość ma w kolekcji kilka prac lub cykl dzieł. Kolekcja stowarzyszenia jest największym zbiorem sztuki ostatnich dziesięcioleci nie tylko w województwie zachodniopomorskim, ale i w całej północno-zachodniej Polsce. Całkowitą liczbę prac szacuje się na 300–400 sztuk. Szacuje się, dzieła sztuki bowiem wymykają się prostym kwalifikacjom, często składają się z kilku elementów, które mogłyby funkcjonować samodzielnie, w zamyśle autora stanowią jednak całość. Ten imponujący zbiór tworzą prace wykonane we wszystkich technikach artystycznych – od tradycyjnego malarstwa czy rzeźby, przez rysunek, fotografię analogową i cyfrową, po grafikę, instalację, obiekt artystycz-

ny, wideo, neon, lihtbox. Ta różnorodność daje olbrzymie możliwości zarówno ekspozycyjne, jak i jest wspaniałą bazą edukacyjną, pozwalającą na prowadzenie kompleksowych zajęć edukacyjnych z polskiej historii sztuki współczesnej. Kolekcja, pomimo tego, że można w niej wyróżnić kilka wątków tematycznych czy problemowych, jest zwartą całością merytoryczną. Jest „zbiorem sztuki aktualnej, tj. sztuki nie tylko tworzonej współcześnie, lecz także we współczesności zakotwiczonej i w stosunku do niej się określającej, sztuki uczestniczącej w kluczowych dla współczesności debatach, wrażliwej na specyfikę kontekstu, w którym powstaje”<sup>6</sup>.



Il. 6. Józef Robakowski, *Moje videomasochizmy* (4 min, wideoperformance, 1989/1990; egzemplarz autorski)

Ze zbiorów kolekcji powstało kilkanaście wystaw. Wiele z nich zostało zorganizowanych we współpracy z Muzeum Narodowym w Szczecinie, które przechowuje kolekcję w depozycie i pomaga trzymać nad nią pieczę. Wystawy były także realizowane na Zamku Książąt Pomorskich czy w Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu” w Toruniu. Stowarzyszenie regularnie wypożycza prace na wystawy zbiorowe organizowane zarówno przez instytucje działające

---

<sup>6</sup> M. Lewoc, *Profil Kolekcji Sztuki Współczesnej*, <http://zachetaszczecin.art.pl/index.php?q=profil> (dostęp: 26.03.2014).

lokalnie, jak i w ramach ogólnopolskich oraz międzynarodowych projektów. Spośród wszystkich wystaw najbardziej charakterystycznymi były te, które powstały we współpracy z podmiotami nieposiadającymi statusu instytucji publicznych. Pierwsza, o której należy wspomnieć, to wystawa zorganizowana w kościele św. Jana Ewangelisty podczas VII Nocy Muzeów w roku 2010, dzięki współpracy parafii, a w szczególności – proboszcza Marka Borowskiego SAC. Średniowieczne wnętrza kościoła, który przez ten czas nie przestał pełnić swoich funkcji, zostało wzbogacone o prace artystów współczesnych. Wśród nich znalazły się dzieła krytycznie komentujące rzeczywistość, jak: *Złe życia kończą się śmiercią* Pawła Susida czy *Nic nie jest wiecznie ważne* Johana Muyle'a. Wystawa dała możliwość spotkania się z widzami, którzy podchodzą do kontaktu ze sztuką współczesną bardzo ostrożnie. Można zaryzykować stwierdzenie, że dla wielu z nich było pierwsze spotkanie z tym, co w sztuce aktualne. Projekt nie odniósłby sukcesu, gdyby nie to, że wystawa była tworzona wspólnie. Ksiądz Marek Borowski wziął udział zarówno w wyborze dzieł, jak i w planowaniu ekspozycji.

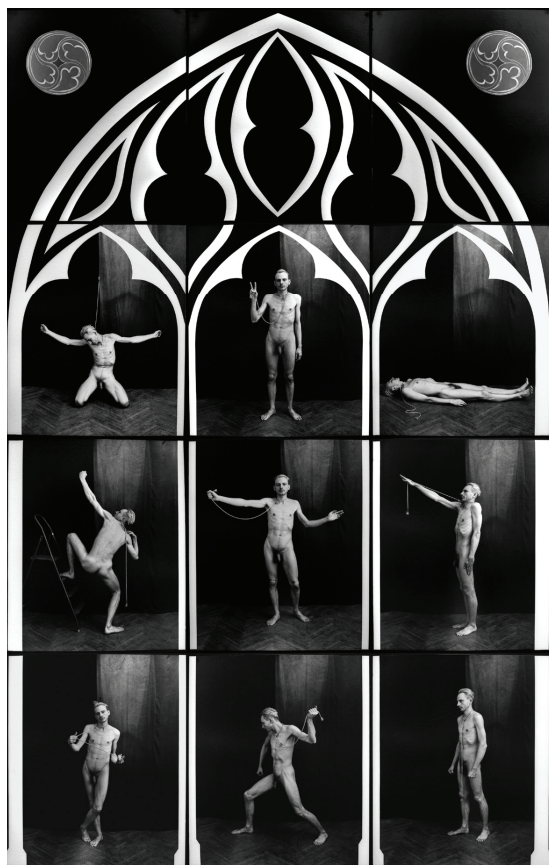


Il. 7. Tomasz Tatarczyk, *Krok za krokiem XI* (170 x 130 cm, olej na płótnie, 2006)

Drugim niekonwencjonalnym projektem była wystawa zorganizowana z okazji otwarcia biurowca [OXYGEN] w roku 2010. Z pomysłem promocji biurowca przez sztukę współczesną wyszli jego właściciele. Pomimo że inicjatywa

ta mogłaby się wydawać czymś naturalnym w Europie Zachodniej, w Szczecinie stanowiła nowość. I sprawdziła się. Szczecinianie nie tylko tłumnie przybyli na wernisaż, ale i chętnie odwiedzali wystawę podczas jej trwania. Połączenie promocji budynku z prezentacją dzieł współczesnych przyniosło korzyści obu podmiotom.

Obecnie, po ośmiu latach działalności, Kolekcja Regionalna Zachęty Sztuki Współczesnej jest jednym z największych zbiorów zainicjowanych przez program „Znaki Czasu”, który został przekształcony w program „Regionalne Kolekcje Sztuki Współczesnej”.



Il. 8. Zofia Kulik, *Gotyk między-narodowy* (II) (60 x 50 cm, czarno-biała fotografia analogowa, 1990)

Nie wszystkie „Zachęty“ przetrwały próbę czasu. W roku 2012 dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego otrzymało tylko sześć:

- Zachęta Sztuki Współczesnej w Szczecinie,
- Podlaskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych,
- Dolnośląskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych,
- Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu” w Toruniu,
- Lubelskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych,
- Warmińsko-Mazurskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych<sup>7</sup>.

W artykule zamieszczonym w 42 numerze „Miesięcznika Wymiany Idei ENTER.KULTURA”<sup>8</sup> Marta Ryczkowska, podsumowując działalność programu, wymieniła szczeciński zbiór jako trzeci najciekawszy w Polsce. Pierwsze i drugie miejsce zajęły Podlaskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Białymstoku i Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Łodzi, oba działające na bazie wcześniej powstałych zbiorów. „Początki kolekcjonowania tej sztuki w Białymstoku są związane z istniejącym od 1965 roku Biurem Wystaw Artystycznych. (...) Prace do kolekcji były pozyskiwane nawet w czasie, gdy muzea narodowe w Polsce zaniechały obowiązku kolekcjonowania – dokumentowania sztuki najnowszej. Na bazie Kolekcji II powstało Podlaskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych”<sup>9</sup>. Zbiory Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Łodzi są natomiast związane z historycznym i artystycznym kontekstem Muzeum Sztuki w Łodzi, gdzie już w latach międzywojennych Władysław Strzemiński wraz z grupą „a.r.” postulował stworzenie w Polsce pierwszej międzynarodowej kolekcji sztuki nowoczesnej. W 1931 roku przekazał w ramach depozytu kolekcję międzynarodowej sztuki nowoczesnej Wydziałowi Oświaty i Kultury Magistratu Miasta Łodzi i na jej bazie otwarto galerię sztuki zaliczaną do pierwszych w świecie stałych muzealnych ekspozycji sztuki awangardowej. Był to początek gromadzenia zbiorów łódzkiego muzeum, sukcesywnie wzbogacanego o nowe dzieła, między innymi ze zbiorów Mateusza Grabowskiego i Josepha Beuysa<sup>10</sup>.

---

<sup>7</sup> Wyniki naboru do ministerialnego programu *Kolekcje. Regionalne Kolekcje Sztuki Współczesnej w roku 2012*, opublikowane na stronach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, <http://www.mkidn.gov.pl/pages/strona-glowna/finanse/programy-ministra/programy-mkidn-2012/kolekcje/regionalne-kolekcje-sztuki-wspolczesnej.php>.

<sup>8</sup> M. Ryczkowska, *Lokalne kolekcje sztuki współczesnej w Polsce*, [http://kulturaenter.pl/lokalne-kolekcje-sztuki-wspolczesnej-w-polsce/2012/03/#\\_ftn1](http://kulturaenter.pl/lokalne-kolekcje-sztuki-wspolczesnej-w-polsce/2012/03/#_ftn1), nr 42, styczeń/luty/marzec 2012 (dostęp: kwiecień 2012).

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Por. tamże.



II. 9. Paweł Łubowski, *Pejzaż morski z odpływem* (34 x 39 cm, ceramika, metalowy element gotowy, 1994)

W odróżnieniu od tych dwóch zbiorów, ten zgromadzony w Szczecinie powstawał niemal w próżni. Jego sukcesu można upatrywać w połączeniu wiedzy, którą dysponują członkowie stowarzyszenia, zawodowo związani z rynkiem sztuki, z pasją i zaangażowaniem. Działacze stowarzyszenia mają świadomość, że tworzą coś unikatowego, coś, co przetrwa, a te wybory będą miały wpływ nie tylko na projekty tworzone współcześnie, ale również na przyszłe pokolenia.

Program „Znaki Czasu” rozpoczął zmiany na polskim rynku sztuki. Powołał do życia podmioty, które zaczęły inwestować pieniądze w sztukę współczesną, uzupełniając ofertę sztuki prezentowaną przez nabywców instytucjonalnych i nielicznych prywatnych kolekcjonerów. Między innymi dzięki tym środkom zaczęły powstawać prywatne galerie sztuki, które nie tylko sprzedają dzieła, ale i inwestują w twórców. I chociaż większość z tych galerii zarabia wciąż przede wszystkim na sprzedaży zagranicznej, to rynek rodzimych kolekcjonerów rów-

niez systematycznie się powiększa. Są wśród nich zarówno osoby bardzo zamożne, które tworzą kolekcje z rozmachem, jak i tacy, dla których kolekcjonowanie dzieł to po prostu przyjemność. Zaczyna się niewinnie, od zakupu dzieła sztuki do powieszenia nad kanapą. Potem kupowana jest kolejna praca, nabywca poznaje twórców, dowiadyuje się więcej zarówno o dziele, które zamierza kupić, jak i o tle społecznym, w jakim ono powstało. Niepostrzeżenie „zaczynamy dostrzegać, że sztuka ma do zaoferowania znacznie więcej niż proste komunikaty estetyczne, że może przynieść wartościową refleksję o naszym świecie i życiu, że jest skomplikowana, bogata i nieprzewidywalna. Ale to dopiero początek długiej drogi”<sup>11</sup>. Osoby otaczające się dziełami sztuki współczesnej w domach i miejscach pracy zaczynają być postrzegane jako kreatywne, otwarte na eksperyment, ceniące przymioty umysłu wyżej niż sprawność manualną. Na tym nie koniec, obcując ze sztuką w jej najbardziej kreatywnym wymiarze, starając się ją poznać i zrozumieć, stajemy się kreatywni i wspieramy tych najbardziej kreatywnych, co jest niezbędne w każdym miejscu, a szczególnie w mieście takim, jak Szczecin – mieście najmłodszej Akademii Sztuki w Polsce.

## Literatura

[http://lodz.gazeta.pl/lodz/1,35153,7325051,Camerimage\\_Lodz\\_Center\\_\\_Frank\\_Gehry\\_dla\\_Lodzi.html](http://lodz.gazeta.pl/lodz/1,35153,7325051,Camerimage_Lodz_Center__Frank_Gehry_dla_Lodzi.html) (dostęp: grudzień 2009).

Kałucki J., *Słowo wstępu. Awangarda w plenerze: Osieki i Łazy 1963–1981. Polska Awangarda II połowy XX wieku w Kolekcji Muzeum w Koszalinie*, Muzeum w Koszalinie, Koszalin 2008.

Kasprzak R., *Efekt Bilbao*, <http://kulturasieliczy.pl/efekt-bilbao-%E2%80%93-rafal-ka-sprzak> (dostęp: 19.02.2010).

*Kolekcje. Regionalne Kolekcje Sztuki Współczesnej w roku 2012*, <http://www.mkidn.gov.pl/pages/strona-glowna/finanse/programy-ministra/programy-mkidn-2012/kolekcje/regionalne-kolekcje-sztuki-wspolczesnej.php>.

Lewoc M., *Profil Kolekcji Sztuki Współczesnej*, <http://zachetaszczecin.art.pl/index.php?q=profil> (dostęp: 26.03.2014).

Ryczkowska M., *Lokalne kolekcje sztuki współczesnej w Polsce*, [http://kulturaenter.pl/lokalne-kolekcje-sztuki-wspolczesnej-w-polsce/2012/03/#\\_ftn1](http://kulturaenter.pl/lokalne-kolekcje-sztuki-wspolczesnej-w-polsce/2012/03/#_ftn1), nr 42, styczeń/luty/marzec 2012 (dostęp: kwiecień 2012).

---

<sup>11</sup> Z. Zaleska, *Szczęśliwy galerzysta. Rozmowa z Michałem Kaczyńskim*, „Dwutygodnik.com” 2009, nr 14, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/507-szczesliwy-galerzysta.html>.



Zaleska Z., *Szczęśliwy galerzysta. Rozmowa z Michałem Kaczyńskim*, „Dwutygodnik.com” 2009, nr 14, <http://www.dwutygodnik.com/arttykul/507-szczesliwy-galerzysta.html>.

Zarębska P., *Katalog wystawy „Kolekcja Lubelskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, Siła Sztuki. Kolekcja Sztuki Współczesnej Lubelskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych”*, Lubelskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Lublin 2010.

## CONTEMPORARY ART – A WAY TO CREATIVITY

### Summary

The paper discusses issues related to the modern understanding of culture, which has been recognized as a sector of the economy. The examples of urban regeneration through culture, among others, by means of the Documenta exhibition in Kassel, construction of contemporary art museum in Bilbao (the so-called Bilbao effect) were presented. Polish projects were described as following: the National Cultural Programme „Signs of Time” and the establishment of Zachęta Sztuki – Association of Contemporary Art in Szczecin, whose activity has been devoted to the final part of the article.

**Keywords:** culture, Bilbao effect, National Culture Programme “Signs of Time”, Regional Collection of Zachęta Sztuki in Szczecin